

Jesteśmy tym, czym są nasze wybory..

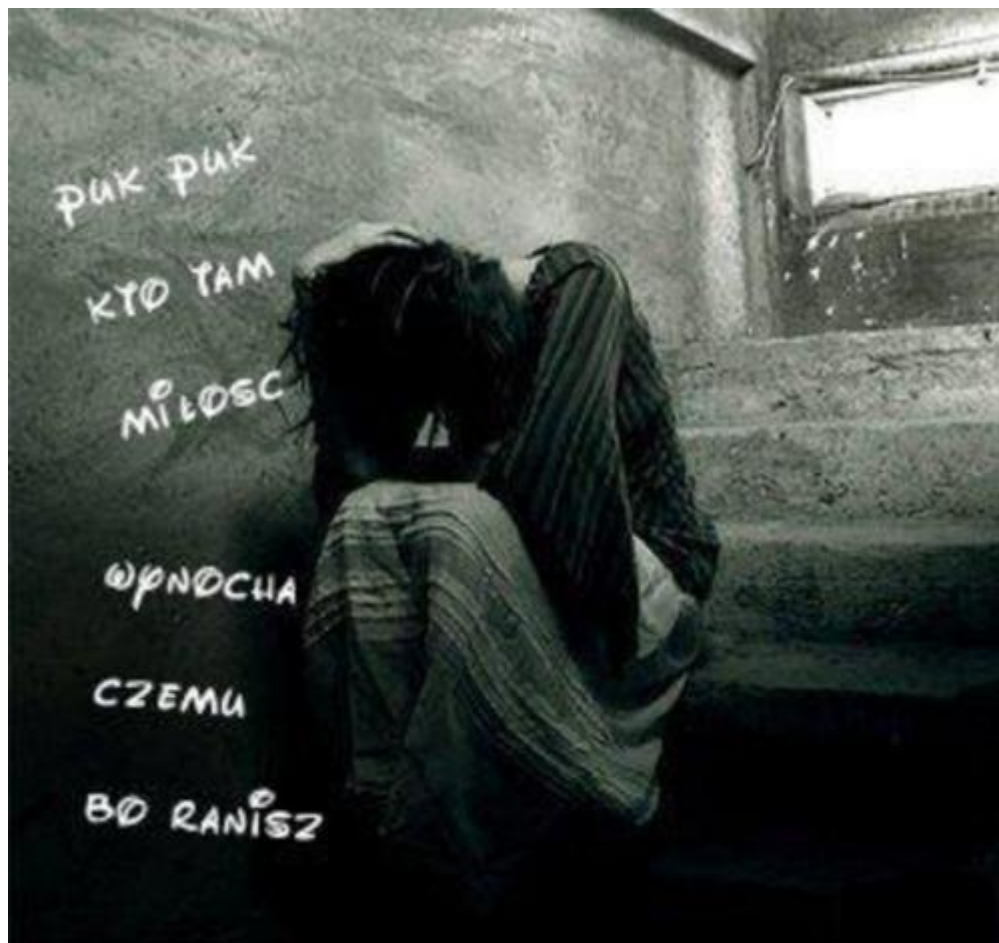
"Człowiek jest skazany na wolność a wolność to odpowiedzialność za wszystko co robimy, czynimy i tworzymy"
Sartre

Życie pełne jest niekończących się wyborów, możliwości, coraz to nowych pomysłów i zmieniających się scenariuszy. Aby pokonać przeszkody, musimy być gotowi na żonglerkę opcjami, pojawiającymi się na naszej drodze. Nikt nie chce przegapić swoich 5 minut, ale nasze 5 minut, to czasem bardzo bolesne zmiany. Każdy ma swoją wizję szczęścia. Dziedziczone tradycje i wartości, do których zazwyczaj nie przywiązujemy uwagi, są częścią naszej tożsamości. Dokonujemy wyborów. Tych znaczących, łatwo przychodzących każdego dnia, ale są pewne wybory podejmowane może raz, może dwa razy w życiu. Zawsze chcemy wybierać właściwie. Pomiędzy czarnym a białym, omijając to szare. Sami jesteśmy sobie scenarzystami, producentami, reżyserami, aktorami, wszystkim. Nasze wybory czynią nasz tym, kim jesteśmy.

Złe wybory musimy popełniać, bo jak inaczej mamy wiedzieć co robić a czego nie robić, czym się kierować w przyszłości, by uczynić sobie drogę do szczęścia łatwiejszą. Przeżyte doświadczenia wypaczają rozum. Obraz tego co słuszne i właściwe, a tego co zgodne z głosem serca, czyniąc z prostych rzeczy łamigłówkę. Błędy i złe decyzje ostrzegają nas przed przyszłością. Stawiają mur, który trudno przekroczyć, gdy naprawdę nadchodzi czas na podjęcie decyzji. Z jednej strony pragniemy szczęścia, z drugiej dostosowujemy się do ogółu, do rodziny, do wyboru narzuconego nam przez etykę. Przewyciężamy potrzeby, pragnienia, pożądanie nad obowiązki. Klimat starych przyzwyczajęń i przeżyte doświadczenia, wpływają na niemoc podjęcia ważnych decyzji, może tych najważniejszych i nieświadomi tego mijamy nasze 5 minut. Doświadczenia czynią nas bojaźliwymi. Nie zauważamy naszej szansy, która może uczynić nasze życie lepszym, bo skąd mamy wiedzieć, że właśnie teraz nastąpiła szansa na poznanie siebie i całkowitą odmianę życia.

Nie od razu poznajemy konsekwencje wyborów. Czasem muszą minąć miesiące, lata i wtedy po tym czasie tak bardzo chciałoby się cofnąć wybór. Dopiero nie po wyborze, ale po jego czasowych konsekwencjach, widzimy co tak naprawdę było szansą, a co ułudą w drodze do szczęścia, a mijający czas zdążył już pogrzebać nasze marzenia i pragnienia. Wtedy nadchodzi marazm. Pojawiają się żale. Czego najczęściej żałujemy?

Znajomości z pewną kobietą, znajomości z pewnym mężczyzną, to że komuś zaufaliśmy, że zawiedliśmy, że dokonało się wyboru partnera tracąc wiele cennych lat życia, że nie wykorzystaliśmy jakiejś szansy. Wystarczyłoby przecież podjąć w odpowiednim czasie odpowiednią decyzję i wszystko wyglądałoby inaczej, ale właśnie te złe wybory czynią nas tym kim jesteśmy. Nie jest nam to dane. To lata porażek, zmian i sukcesów wpływają na naszą indywidualność, czyniąc nas bardziej wartościowym na przykład dla partnera, którego spotkamy na naszej nowej drodze. Chwilowy marazm, poczucie pecha, czy braku sensu życia lepiej przeczekać niż podejmować następne decyzje, dostosowując się do dobra ogółu, by w naszym wewnętrznym ja nie powstał konflikt. Czasem marazm jest tak naprawdę czasem naszego przygotowania na nowe zmiany.



Czym się więc kierować? Słuchać głosu serca, czy rozumu? Brać pod uwagę przeżyte doświadczenia, czy postawić na nowe, nie oglądając się za siebie. Nigdy tak naprawdę nie wiemy czy to nowe jest pułapką, czy tkwienie w starym stanie się naszym bólem. Skoro pojawiły się takie dylematy, możemy jedynie zrobić rachunek zysków i strat tego co stare, kierując się rozsądkiem, natomiast tego co nowe kierując się sercem. Owszem, życie bez zasad i ciągłe ryzyko też może być wytłumaczeniem na wykorzystywanie w życiu wszystkich szans. Co wtedy zyskujemy? Indywidualność, życie wg swojego planu, jesteśmy wolni, bo postąpiliśmy zgodnie z wewnętrznym głosem. Co tracimy? Czasem zerwanie więzi rodzinnych, zostaniemy okrzyknięci zdrajcami i buntownikami za to, że śmieliśmy postąpić inaczej niż inni i prowadzić życie w inny sposób, niż to miało miejsce w danej rodzinie czy społeczności.

Nasze błędy zostawiają trwałe ślady w życiu i psychice. Jesteśmy dzięki nim doskonalsi, silniejsi, ale poszukując swojej życiowej drogi, kierujemy się fałszywymi znakami, często trafiając na ślepe zaułki. Wielu ludzi dojrzałych odczuwa konsekwencje wyborów młodości, pochopnych decyzji, porywczych i nieprzemyślanych zachowań. Często te czyny spowodowane są nietolerowaną przez środowisko miłością.

Wybierając wg swojego głosu musimy postąpić czasem wbrew wszystkim, przyjmując na siebie presję otoczenia. Ryzykujemy odrzucenie i wycofanie emocjonalne od korzeni, które tworzyły naszą tożsamość. Choć pojawiła się szansa na życie w zgodzie z sobą, to podjęcie jakiegokolwiek decyzji spowoduje, że będzie ona zła. Przeszłość zakłóci teraźniejszość, powodując konflikt między potrzebami, ale wybór to zawsze zmiana. Kto jest najważniejszy w naszym życiu jak nie my sami. Tylko my tak naprawdę jesteśmy odpowiedzialni za to co czynimy i tworzymy. Nikt nie przeżyje konsekwencji naszych wyborów jak my sami. Skąd wiemy czy wybierając stare nie obudzimy się nagle z przysłowiową ręką w nocniku? Nie wykorzystamy swoich 5 minut poprzez zapisane przeszłością kartki w naszym życiorysie. Pozostanie nam uczucie żalu i niewykorzystanych szans.

Cóż warte byłoby nasze życie bez wyborów. Wybór to wyzwanie i powód do życia. Przed każdą decyzją zawsze lepiej mieć dystans do siebie, do ludzi, do świata, wtedy z całą świadomością konsekwencji podejmujemy te codzienne i te życiowe decyzje. Jak odnaleźć zaś dystans gdy chodzi o uczucia. Tutaj nie ma klucza. Liczy się przed wszystkim czas. Przykre doświadczenia życiowe zawsze przynoszą smutek i niejednokrotnie mają dość długie negatywne skutki, ale czasem jedynym wyjściem żeby wygrać i wykorzystać nową szansę jest stanięcie do walki o swoje szczęście, nawet przeciwko rodzinie i zakorzenionej tradycji. Bardzo łatwo o zdradę wewnętrznego systemu wartości i napiętnowanie wewnątrz. Wiele jednak trudności odnajduje szczęśliwy finał. Zmiany choć bolesne i

powodujące przewartościowanie życia, to jednak jakiś postęp i rozwój, bo to co nieznane, nieprzewidywalne określa nowy początek i entuzjazm. Czym jest życie, jeśli nie tworzeniem i niszczeniem, a na koniec życia, gdy już dokonamy wielu wyborów, poznamy ich konsekwencje, gdy życie nie przynosi już zagadek i chaosu, wtedy przychodzi śmierć. Ty wybierasz, czy twoje życie to samotny w tłumie, czy spełniony w walce o swoje szczęście, nie możesz sobie pozwolić na improwizację. Życie to ciągła zmiana, a jeśli nie lubi się zmian, to nie lubi się życia.

Autor: elena

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl